Nr. 245 (5865) Cz■ WARSZAWA, NIEDZIELA 8 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Bez „wodzów"

Jedną z nauk wydarzeń niemieckich, wyciągniętą z nich przez cały ruch robotniczy jest, że Socjalizm walczący musi silniej uwzględniać momenty psychologiczne, musi nauczyć się apelować nietylko do rozumu, ale także **do uczucia i do wyobraźni**. Apel do uczucia jest przedewszystkiem drogą do kobiet, apel do wyobraźni — drogą do młodzieży. Tego nas uczy — Hitler.

To jest już besporne.

Ale warto zarazem zanotować ewolucję, która ostatniemi laty dokonuje się wśród proletarjatu **równolegle** z ewolucją sfer mieszczańskich, lecz w całkowicie **odmiennym** kierunku.

Mieszczaństwo odwraca się od demokracji, to jest od odpowiedzialności i kierownictwa zbiorowego, od samorządu. Współczesnym ideałem burżuazyjnym jest **„wódz" i „komendant"**.

Wypadki ostatniego okresu dziejów tak się złożyły, że wśród proletarjatu **musiały** zajść przemiany o charakterze wręcz odmiennym od dokonujących się wśród mieszczaństwa.

Śmierć zabrała z szeregów socjalistycznych wielu głośnych, uczonych przywódców na wielką miarę, ludzi z pokolenia „ery bohaterskiej" Socjalizmu. Niejeden z nich poległ od kuli mordercy lub zmarł na wygnaniu. Odeszli kolejno Bebel (1913), Jaures (1914), Adler ojciec (1918), po wojnie Branting, Turatti, Debs i wielu innych. Zgon ich równał się ciężkim, niepowetowanym stratom; taki np. Bebel swą żywotnością i swym nieporównanym zmysłem praktycznym umiał, jako wielki trybun ludowy, przez dziesiątki lat prowadzić w jednolitej organizacji niemiecki ruch robotniczy, oscylujący między rewolucyjną frazeologją Róży Luxemburg a rewizjonizmem Edwarda Bernsteina. Zabrakło starego wodza w momencie, gdy był najbardziej potrzebny — w latach wojny światowej i bezpośrednio po niej.

Ale śmierć jest faktem, którego nikt i nic zmienić nie potrafi.

Drugim faktem o ważkiem znaczeniu, są wypadki **odstępstwa i zdrady**. Ich skutki były bezsprzecznie ciężkie. Byli tacy przywódcy, którzy zdradzali ugiąwszy się przed terorem, byli i tacy, którzy odchodzili w sytuacjach, niczem nie zagrażających swobodzie przekonań. I jednych i drugich nic nie tłómaczy.

Te wypadki odstępstwa nie są identyczne z wypadkami rozłamów, niestety nieuniknionych w wielkich ruchach masowych, w obliczu wielkich wydarzeń, które w swej bezpośredniości mogą mącić i utrudniać jasność oceny. Nie zamierzamy tu rozłamów usprawiedliwiać! Ale skoro rozdzielonym grupom przewodził identyczny cel Socjalizm, z upływem czasu można było różnice taktyki korygować i sprowadzić do wspólnego mianownika i z powrotem odbudowywać jedność robotniczą. Przykład Socjalizmu francuskiego przed wojną, albo Socjalizmu norweskiego, rozbitego po wojnie, zjednoczonego przed siedmiu laty i nieprzerwanie od tego czasu rosnącego w siły — jest może najbardziej typowy.

Rozłam — rzecz bolesna i szkodliwa, ale to nic nowego. Stokroć gorsza jest **zdrada**. Jej następstwem jest zawsze zamięszanie, niewiara, apatja, klęska. Oczywiście chwilowo.

Przykładem takiego odstępstwa jest **Mac Donald**. Jego rozstanie z Partją Pracy było do pewnego stopnia rycerskie, wierząc, że koncentracja wszystkich sił politycznych w Anglji jest koniecznością dla przezwyciężenia kryzysu i dla przeprowadzenia dzieła rozbrojenia, odszedł od partji, która mu dała wszystko co dać mogła i której był uznanym powszechnie przywódcą, ale nie podjął organizowania nowego stronnictwa. Tem niemniej — wrażenie tego kroku było wielkie; on to zadał Partji Pracy ciężką klęskę wyborczą w 1931 r.

A czyż u nas nie przeżywaliśmy bądź co bądź silnego wrażenia w masach robotniczych odejścia Moraczewskiego, Jaworowskiego, Klemensiewicza, Bobrowskiego itd. od partji? Byli między tymi, co odeszli, inteligenci; ale byli i robotnicy (Malinowski, Pączek, Biniszkiewicz, Gardecki). Robotnicy od dziesiątków lat przyzwyczaili się widzień ich na czele; bardzo wielu robotników padało ofiarami prześladowań jeszcze za czasów austrjackich, gdy w walkach wyborczych narażali swą egzystencję, pracując na rzecz Moraczewskiego i innych. Wśród sfer nie — robotniczych dużą część naszego sukcesu wyborczego w 1928 r. zawdzięczamy wrażeniu, jakie wywierała niezachwiana jedność PPS w obliczu bezustannych rozłamów, rozsadzających wszystkie stronnictwa polityczne Polski.

Można dziś o tem mówić z całym spokojem, okres walki z dywersantami o egzystencję Socjalizmu polskiego **jest już zakończony — zwycięsko.** Organizacyjne szkody, jakie nam wyrządzono, były minimalne. Inspiratorzy odstępstw przecenili znaczenie „wodzów" dla **naszego** ruchu. Ale coś się w wielu duszach załamało i skończyło: **wiara w wodzów.**

Wielkie zwycięstwo moralne, wielki, o historycznym wprost znaczeniu triumf Socjalizmu polega na tem, że razem z wiarą w „wodzów" NIE załamała się wiara w Socjalizm. Mózgi i serca zmuszone zostały do pracy bardzo ciężkiej; lecz w ostatecznym wyniku, to, co miało być dla nas nieuleczalnym ciosem, stało się **nowem źródłem naszej siły.**

I nie zachodzi żadna potrzeba, abyśmy mieli odwracać obecny stosunek między masami a przywódcami; zresztą stosunek ten **nigdy** w Socjaliźmie nie przypominał stosunku faszystowskich „wodzów" do róznokoszulowych milicyj. W żadnym też razie nie może być mowy o anarchistycznem podsycaniu niechęci i nieufności mas robotniczych do ich **wybieralnych i kontrolowanych** przywódców, lub o tendencjach „antyinteligenckich"-. Istota rzeczy leży gdzieindziej:

Hitler mówił do swych zwolenników:

— To jest **mój** program i on musi stać się waszym programem.

A o Socjaliźmie masy ludowe mogą jedynie powiedzieć:

— To jest **nasz** program; od początku do końca był, jest i pozostanie **naszym własnym** programem.

Faszystowski „wódz" jest sam przez się sztandarem swej armji. Przywódca proletarjacki jest tylko chorążym; sztandarem jest Socjalizm. **To właśnie, mocniej, niż kiedykolwiek, stało się w obecnym okresie żywą, twardo przyswojoną prawdą ruchu socjalistycznego. To jest zarazem fundamentem jego przyszłości.**

Achillesową piętą faszyzmu jest kwestja, określona we Włoszech słowami „dopo Mussolini", zagadnienie próżni po zgonie wodza. I jakby nie załatwiało tej kwestji prawo o Wielkiej Radzie Faszystowskiej — dyktatury osobiste żyją i umierają, zwyciężają i padają razem z dyktatorami.

Socjalizm zaś, ceniąc i poważając dorobek swych przywódców, pomnażających naszą teorję i naszą praktykę, żyje tak długo, jak długo żyją masy robotnicze, ich niespełnione dążenia, ich niezaspokojone żądania przebudowy świata. I dlatego socjalizm **bez „wodzów"** jest potężniejszy i trwalszy od uzbrojonego po zęby faszyzmu. Z pewnością jest w Polsce wielu robotników i chłopów, którzy nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, kto jest przewodniczącym C. K. W. PPS. Ale napewno niema w Polsce nikogo, ktoby nie wiedział, czem jest P. S. S.

O, klasa robotnicza zna także **kult osób:** tych, które poległy w walce. Umie ona gorącą miłością kochać swych męczenników. Lecz i wtedy, gdy zwraca się myślą ku grobom, ku przeszłości, czuć nietylko ofiarę jednostek, ale i poświęcenie mas. Widomemi godłami cierpiącego socjalizmu włoskiego są zarówno Giacono Matteotti, jak bohaterska Mollinela, spółdzielcze miasteczko, stratowane przez czarne koszule. Symbolem walczącego Socjalizmu austrjackiego jest nietylko Weissel Munichreiter, Wallisch, ale także bezimienny legjon poległych „schutzbundowców" i cała „wiedeńska Komuna".

Socjalizm, który jest tęsknotą i wiarą mas, Socjalizm może zostać w ten czy inny sposób pozbawiony przywódców. Wdeptany pod ziemię, będzie dalej żył i będzie walczył. Musi mieć plan walki i musi mieć jej kierowników; we wszelkch okolicznościach wyłoni ich z pośród siebie. Ale zwycięstwo przyniesie mu, podnoszący zewsząd sztandar czerwony — **nieznany żołnierz rewolucji socjalnej.**

ANDRZEJ SIERP,

„Pierwsza transza" do obozów izolacyjnych w Polsce

Do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej skierowano już kilkanaście osób, wyznaczonych przez sędziego śledczego, któremu powierzono odnośne funkcje. Jest to sędzia Wilhelm Kordymowicz.

Z nazwisk wysłanych wymienimy te, o których wiemy dokładnie. Są to nazwiska pp. Świderskiego i Grębosza, akademików z Krakowa, adw. J. Jodzewicza, Z. Dziarmagi, B. Piaseckiego, M. Prószyńskiego, J. Koryckiego, E. Kemnitza, Wł. Sznarbachowskiego, Wł. Chackiewicza, Cz. Łączyńskiego, St. Szewczyka, J. Żełena, dr. M. Gyży, K. Żeławskiego, M. Bartyrela, Buksbauma, Wara, Rozenbauma, A. Skrobka. Wśród wysłanych znajdują się podejrzani o działalność w O. N. R. w K. P. P., w O. U. N.; jest także paru działaczy Str. Narodowego. P. Rozenbaum - Drzewiecki jest współpracownikiem „Wiadomości Literackich" i dość znanym pisarzem.

Wszyscy wysłani podlegają odtąd „komendantowi obozu", p. Greifnerowi, podinspektorowi policji z poznańskiego.

*

Fakt wprowadzenia w życie zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzenie obozów izolacyjnych wywołał w szerokich kołach duże wrażenie. Wrażenie jest bodaj zupełnie inne, niż to, które przewidywali twórcy samej koncepcji.

Sytuacja w „Trzeciej Rzeszy"

OGRANICZENIE FUNKCYJ SELDTE'GO.

Urzędowo komunikują, że prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Hitlera zwolnił ministra pracy Rzeszy Seldte z powierzonego mu jednocześnie urzędu komisarza dla spraw t. zw. „dobrowolnej służby pracy". Na stanowisko to powołany został dotychczasowy sekretarz stanu w ministerjum pracy Hierl.

Według komunikatu urzędowego, nastąpiły też zmiany w związku z przekazaniem ministerjum spraw wewnętrznych resortu „służby pracy", podlegającego dotychczas min. pracy. (PAT).

Seldte był i, zdaje się, pozostał mężem zaufania „Stahlhelmu".

ZEMSTA „MAŁYCH LUDZI".

„Frankfurter Ztg." donosi, że nadburmistrz Fryburga nakazał usunąć ze złotej księgi pamiątkowej kartkę, na której wpisał się b. kanclerz Rzeszy gen. Schleicher w czasie przyjęcia, wydanego z okazji jego wizyty w październiku r. ub. Równocześnie usunięto ze zbiorów miejskich zdjęcia fotograficzne z przyjęcia gen. Schleichera. (PAT).

STRACH PRZED PRAWDĄ.

Z całego szeregu miast, jak Wrocławia, Frankfurtu nad Menem, Goslaru— donoszą ,że władze policyjne wydały ostre ostrzeżenia do ludności, w których pod grozą surowych kar zakazują rozsiewania wszelkiego rodzaju pogłosek w związku z rewoltą Roehma i Schleichera. (PAT).

BRAK KARTOFLI.

Od dwuch dni zauważyć się daje w Berlinie brak kartofli. W wielkich halach targowych oraz przed sklepami w dzielnicach wschodniej i północnej widziano wczoraj długie ogonki, czekających na swą kolej. Wydany wczoraj komunikat oficjalny tłumaczy brak kartofli przejściowym zastojem dowozu z terenów aprowizacyjnych poza Berlinem, spowodowanym odbywającemi się na nich obecnie zbiorami siana i zboża. (PAT).

INNE WIADOMOŚCI Z NIEMIEC NA STR. 2.

W Stanach Zjednoczonych

Zmiany w polityce gospodarczej. Opozycja. Strajki

W kołach zbliżonych do Białego Domu krążą pogłoski, iż Rząd zamierza zastąpić obecny system odbudowy gospodarczej przez **nową organizację przemysłu o charakterze autonomicznym, ale podlegającą ścisłej kontroli.** Autorem nowych projektów w tej dziedzinie jest gen. Johnson. (PAT.).

***

Z Waszyngtonu donoszą: Zrywając ostatecznie z „nową polityką" Roosevelta sen. Borah opuścił stolicę w celu rozpoczęcia kampanji w stanach zachodnich za „powrotem do konstytucji". Sen. Borah będzie się starał obudzić świadomość narodu amerykańskiego, przedstawiając niebezpieczeństwa, grożące jego swobodom. Ostatnie przemówienia sen. Boraha w Waszyngtonie zyskały sobie uznanie wielu republikanów. W kołach republikańskich sądzą, że kampanja ta wskazywałaby na to, iż można się liczyć z ewentualnością kandydatury sen. Boraha na stanowisko prezydenta. (PAT.).

***

W związku ze strajkiem robotników portowych w San Francisco ponownie w piątek doszło do poważnych zaburzeń, podczas których zabito 2 osoby; 30 osób jest rannych. Gwardja narodowa opanowała wkońcu sytuację. Robotnicy portowi, którzy strajkują od 8 tygodni, zamierzają wywołać strajk generalny.

***

Naczelny komitet strajkowy w San Francisco zwrócił się telegraficznie do prezydenta Roosevelta z prośbą o interwencję. W telegramie swym komitet zaznacza, że właściciele linij okrętowych usiłują zgnieść strajk przy pomocy pieniędzy, otrzymanych w formie pożyczki od Rządu St. Zjedn. Prezes zjednoczenia robotników portowych, J. Ryan, oświadczył przedstawicielom miejscowej prasy, że naczelny komitet strajkowy zastanawia się nad możliwością proklamowania strajku we wszystkich portach St. Zjednoczonych. (ATE.).

Dziś—zebranie ogólne Warszawskiej Organizacji P.P.S.

Dziś o godz. 10 rano ul. Czerwonego Krzyża 20 w sali teatru „Ateneum" odbędzie się ogólne zebranie członków Warszawskiej Organizacji P. P. S.

Wszystkich towarzyszy wzywamy do punktualnego przybycia. Na porządku dziennym zebrania Sytuacja polityczna w kraju i zagranicą.

W Amsterdamie zaburzenia trwają

Korespondent „Reutera" donosi: Policja amsterdamska nie zdołała stłumić manifestacyj. Robotnicy ponownie powyrywali bruk z jezdni i wznieśli barykady. Celem rozproszenia manifestantów wysłano oddziały policji i wojska w samochodach pancernych.

Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu.

***

INNE SZCZEGÓŁY O SYTUACJI W AMSTERDAMIE NA STR. 2.

Dekret

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 7 lipca r. b. zostało ogłoszone pod poz. 509 rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o **wierzytelnościach w walutach zagranicznych.**

Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia, czyli z dniem wczorajszym. (PAT).

„Trzecia Rzesza"

Czem skorupka za młodu nasiąknie...

Masowy mord, popełniony przez triumwirat satrapów niemieckich na swych kompanach i towarzyszach broni, wywołał żywiołowy odruch odrazy i oburzenia na całym świecie. Wszystkie poważne pisma, niezależnie od kierunku i ciążeń politycznych, potępiły w ostrych słowach masakrę niemiecką.

Odrębne stanowisko w tej sprawie zajęła tylko półurzędówka warszawska, która w swoim czasie znalazła też słowa uznania i pochwały dla ostrej rozprawy z polskimi „wrogami wewnętrznymi".

Korespondent berliński „Gazety Polskiej", opisując z odcieniem współczucia i sympatji „energiczne" kroki władców Trzeciej Rzeszy, stwierdza „iż z chwilą kiedy zaczęły się krystalizować koalicje niezadowolonych, widzących swoją armję właśnie w zastępach S. A. — pozostawało tylko jedno wyjście: chirurgiczny zabieg, pozbawiający tę siłę jej ośrodków dysponujących".

Więc bynajmniej nie skrótobójstwo, nie mord ludzi bezbronnych i niczego się nie spodziewających, lecz niewinny, a konieczny zabieg chirurgiczny...

Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci!

J. R.

Barthou odpiera oskarżenia Goeringa

Na komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych minister Barthou złożył oświadczenia w sprawie kampanji prasy niemieckiej przeciwko Francji z okazji ostatnich wydarzeń w Niemczech. Niema ani słowa prawdy — powiedział minister Barthou — w wiadomościach prasy niemieckiej. Byłoby poniżaniem się branie na serjo tak śmiesznych twierdzeń, jak przygotowywanie przez Francję rewolty Roehma.

Goering — mordercą Schleichera

Niemiecka prasa emigracyjna twierdzi kategorycznie, że rozkaz zamordowania gen. Schleichera wydał osobiście Goering. Rozkaz ustny brzmiał: „Schleicher musi umrzeć". Agenci policji kryminalnej wysłuchali rozkazu i wykonali go dokładnie.

Schleicher kontaktował istotnie z Roehmem; ale kontaktował z nim za zgodą... Hitlera, t. zn. Roehm miał tę zgodę, wydaną poza plecami Goeringa. Goering, premjer pruski i kandydat na wice - kanclerza, stworzył fakt dokonany.

Zwolnieni

Urzędowo komunikują, że trzy osobistości z berlińskich kół politycznych, aresztowane w związku z rewoltą Roehma: Fritz Guenther von Tschirschky, Friedrich Karol von Savigny i Margarete v. Stotzinger zostały obecnie z powrotem wypuszczone na wolną stopę. Wspomniane osobistości należały do najbliższego otoczenia von Papena. (PAT).

„Władze muszą wiedzieć"...

Policja monachijska zakazała rozmów telefonicznych z zagranicą w językach obcych. W umotywowaniu tego zarządzenia jest powiedziane, że władze muszą znać treść rozmów prowadzonych z zagranicą. Korespondentowi „Times'a" oświadczono, iż wszystkie rozmowy z zagranicą są podsłuchiwane, czemu dotychczas zaprzeczano z całą stanowczością. (ATE).

Gen. Blomberg, Wilhelm II i dynastja Wittelsbachów

Blomberg, minister „Reichswehry" reprezentuje typ dziedzicznego junkra pruskiego. Pochodzi ze starej rodziny wojskowej. Jako młody oficer, dowodził oddziałami niemieckiemi we Francji i w Polsce. Po rewolucji 1918 r. i po odbyciu studjów w akademji wojskowej, Blomberg oddał się pracy wyłącznie nad nowoczesną organizacją sił zbrojnych Rzeszy. Nie marzy on o miljonach żołnierzy. Wystarczają mu ilościowo nieduże oddziały, ale zato bojowo wyszkolone i zaopatrzone w najnowszy sprzęt wojenny. On to rozpoczął motoryzację armji niemieckiej. On to był inicjatorem wojennej floty powietrznej Niemiec. Kiedyś Blomberg powiedział: „dajcie mi 6.000 samolotów, a zobaczycie, co potrafię".

Agitacja Hitlera i jego partji ocknęła uśpione instynkty nacjonalistyczne i militarne i została przez niemieckie sfery wojskowe wyzyskana. Dlatego generałowie niemieccy poparli Hitlera, który budził w narodzie niemieckim ducha militarnego. Ale mimo tej przychylności starzy militaryści nie dowierzali nigdy Hitlerowi i jego ludziom. Dla hitlerowców wstęp do formacyj wojskowych był niemożliwy. „Reichswehra" jest jedyną organizacją w Niemczech, która nie podporządkowała się hitleryzmowi. Jej naczelnym wodzem pozostaje nadal marszałek polny von Hindenburg. Żołnierze „Reichswehry" nie wołają „heil", lecz pozdrawiają staropruskim okrzykiem: „hurra".

Armja niemiecka jest siłą na której b. cesarz Wilhelm buduje plany odbudowy monarchji. Nadzieje na restaurację cesarstwa przy współpracy Hitlera zawiodły. Nie pomógł fakt czynnego zaangażowania się w ruchu narodowo-„socjalistycznym" synów cesarskich i samego Kronprinca. Hohenzollernowie, stawiając na hitleryzm i na Hitlera, zawiedli się. Cesarz Wilhelm, nakazał synom swoim wycofanie się z aktywnej działalności w partji Hitlera. Prowadzone są intensywne rokowania z innemi dynastjami prowincyj niemieckich, celem stworzenia „jednolitego frontu" przegnanych przez rewolucję królów i książąt niemieckich dla odbudowy cesarstwa. Na drodze do zjednoczenia agenci cesarza Wilhelma spotykają się z wielkiemi zastrzeżeniami ze strony Wittelsbachów bawarskich, którzy zawsze byli niechętni wobec prusaków, a teraz po zerwaniu przez Hohenzollernów flirtu z Hitlerem, nie chcą podać się komendzie „drwala z Doorn", lecz samodzielnie zamierzają dążyć do oderwania Bawarji od protestanckiej Rzeszy i przez połączenie z katolicką Austrją doprowadzić do „Anschlussu" państw katolickich: Austrji i Bawarji. Na ten temat, jak donosi prasa angielska prowadzone są ciche rozmowy w Rzymie. Rozmowom tym patronuje Mussolini.

A. O.

Coś było już dawno

„Neuer Vorwärts", organ socjalistycznej emigracji niemieckiej, przypomina, że w kwietniu 1932 r. do redakcji „Vorwärtsu" w Berlinie przybył dr. Bell z polecenia Roehma ;dr. Bell zakomunikował, że w Monachjum przygotowywane jest zamordowanie Roehma i kilku innych przywódców „szturmówek"; oskarżał Goeringa o szykowanie morderstwa.

Wtedy, w r. 1932 ,aresztowano kilku „bojowców" hitlerowskich z Monachjum, i sprawa jakoś ucichła.

Teraz Roehm zginął; razem z nim zginęli wszyscy ci, których Bell w r. 1932 wymieniał (Spreti, sam dr. Bell, ten ostatni zresztą osobno, ale też z rąk hitlerowskich, hr. de Moulin-Eckert). Organizować miał ówczesny plan zabójstwa major Buch, zastrzelony przed rokiem na spacerze w lesie przez „nieznanych sprawców".

Tak się przedstawia „odrodzeńcze" środowisko narodowo - „socjalistyczne".

Rewelacje „Baseler Nachrichten"

Dziennik szwajcarski „Baseler Nachrichten" zamieszcza artykuł naczelnego redaktora pisma, bawiącego obecnie w Berlinie. Autor artykułu stwierdza, że Roehm i jego wspólnicy przygotowywali zamach, którego wybuch naznaczony został na dzień 30-go ub. m. o g. 5-ej po południu. We wszystkich ważniejszych miastach oddziały szturmowe były w ostrem pogotowiu i miały o wyznaczonym czasie przystąpić do obsadzenia budynków rządowych. We Wrocławiu sytuacja miała być do tego stopnia zaostrzona, że „Reichwehra" czując się zagrożoną przygotowaniami oddziałów „szturmowych" zajęła pozycje obronne i okopała się. „Baseler Nachrichten" stwierdzają, że istnieją wszelkie poszlaki, iż gen. Schleicher był w kontakcie z Roehmem. Von Papen natomiast nie brał, zdaniem pisma, udziału w spisku. (ATE).

Hess prawi komplementy „sztumowcom"

Minister Rudolf Hess, jako zastępca Hitlera w partji narodowo-„socjalistycznej", udzielił „narodowo - socjalistycznej korespondencji prasowej" wywiadu, w którym z naciskiem zapewnił, że partja nie zapomni o swych starych „szturmowcach" i wie, że nie mają oni nic wspólnego z pozbawionymi wszelkich skrupułów buntownikami u steru S. A. Jako dawny „szturmowiec", minister nie dopuści nigdy, aby lżono i poniżano jego starych towarzyszy i w tym duchu wydał już ostre instrunkcje do wszystkich organizacyj partyjnych.

Mówiąc o przyszłej roli „szturmówek", minister zaznaczył, że S. A. powróci do swych dawnych zadań, które przyniosły jej historyczną(?) sławę, a partji oddały olbrzymie usługi. Przyszły „szturmowiec" będzie aktywistą narodowo - „socjalistycznego" poglądu. Musi on mieć w głowie katechizm narodowego światopoglądu, a równocześnie być gotowym w każdej chwili do aktywnej bojowej interwencji na rzecz partji. Młodzież niemiecka po przejściu przez pierwszą szkołę wychowania narodowo - „socjalistycznego" w organizacjach hitlerowskich, otrzyma ostateczne zahartowanie w S. A. Partja narodowo-„socjalistyczna" — zakończył minister — zdobędzie w S. A. to, co przedtem w nich posiadała, a mianowicie potężne narzędzie ochrony i siły, pozatem zaś niezastąpioną szkołę dla przyszłego pokolenia przywódców. (PAT).

***

Komplementy Hessa warto zestawić z liczbą zabitych i aresztowanych „starych towarzyszów" Hessa z tych samych „szturmówek".

Wdzięczność dyktatora

Dowódca korpusu wschodniego S. S. (sztafet ochronych) i komendant pułku gwardji przybocznej tejże formacji Dietrich zamianowany został przez Hitlera wyższym dowódcą. Również dwaj członkowie rady miejskiej Monachjum Weber i Maurice, będący członkami S. S. zaawansowali na wyższe stanowiska. Jeden z nich towarzyszył Hitlerowi w nocy na 30 czerwca do Wiessee, drugi aresztował osobiście kilku zbuntowanych „szturmowców" na ulicach Monachjum. (S. S. są właściwie policją polityczną Hitlera).

Uderz w stół...

Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat: rozpowszechniana zagranicą wiadomość, że premjer Goering uległ wypadkowi jest zmyślona i pozbawiona wszelkiej podstawy. (PAT).

Akcja dyplomatyczna ministra Barthou

Do Londynu

„Times" zamieszcza artykuł wstępny w sprawie wizyty londyńskiej min. Barthou. Dziennik zaznacza, że wizyta posiada charakter raczej informacyjny. Pogłoski o rzekomem zawarciu przymierza wojskowego między Anglją a Francją nie są ścisłe, ponieważ ani Rząd, ani opinja publiczna Anglji nie zgodzi się na podobny program. Minister Barthou jest dokładnie poinformowany o angielskim punkcie widzenia na najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej. Głównym celem wizyty francuskiego min. spraw zagranicznych jest poinformowanie Rządu angielskiego o projektach Francji a także o wynikach wizyt w stolicach Europy środkowo - wschodniej i państw bałkańskich. „Times" oświadcza, że nowy francuski system bezpieczeństwa opiera się na przywróceniu sojuszy wojskowych, tem niemniej nie można twierdzić jakoby pomiędzy Francją a Z. S. R. R., pomimo niewątpliwego zbliżenia pomiędzy temi dwoma krajami, doszło już do porozumienia w dziedzinie wojskowej. Rząd angielski zamierza przynajmniej narazie utrzymać stanowisko nacechowane rezerwą w sprawie bezpieczeństwa w Europie.

„Daily Herald" zaznacza ponownie z naciskiem, że **projekt przymierza francusko - angielskiego jest nadal aktualny,** jakkolwiek gabinet londyński nie powziął dotychczas żadnej decyzji w tej sprawie. Dziennik przytacza głosy prasy francuskiej i podkreśla, że ewentualne porozumienie będzie nosiło charakter t. zw. „gentlemen agreement".

Korespondent dyplomatyczny „Daily Mail" stwierdza, że w angielskich kołach politycznych uważają **genewską Konferencję Rozbrojeniową za pogrzebaną** i przywiązują doniosłe znaczenie do wizyty ministra Barthou w Londynie. (ATE).

***

„Echo de Paris" przestrzega przed żywieniem zbyt wielkich nadziei z okazji tej wizyty. Francuski minister spraw zagranicznych przedstawi w Londynie punkt widzenia swego Rządu na ogólną sytuację europejską. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Anglja chciała zmienić swą tradycyjną politykę niemieszania się w sprawy europejskie. Tem niemniej wizyta ministra Barthou może się przyczynić do zacieśnienia współpracy francusko - angielskiej na ściśle określonym odcinku. (ATE).

Do Rzymu

Pogłoski, że min. Barthou uda się do Rzymu jeszcze przed ferjami letniemi, krążą coraz bardziej uporczywie w paryskich kołach politycznych. „Oeuvre" twierdzi, że ambasador francuski w Rzymie hr. de Chambrun zakomunikował min. Barthou o oficjalnem zaproszeniu francuskiego min. spraw zagranicznych przez Mussoliniego do Rzymu. Premjer Doumergue stoi na stanowisku, że podróż min. Barthou do Rzymu byłaby korzystną dla wyjaśnienia stosunków pomiędzy obu krajami. Przedmiotem rozmów byłyby w pierwszym rzędzie sprawy paktu śródziemnomorskiego parytetu z Francją oraz inne Konferencja francusko - włoska przed ferjami letniemi wydaje się wysoce prawdopodobną, w każdym razie rząd włoski występuje wyraźnie z podobną propozycją. Minister Barthou nie powziął dotychczas swej decyzji. Kierownik francuskiej polityki zagranicznej stał dotychczas na stanowisku, że przed jego wizytą w Rzymie należy wyjaśnić szereg spraw nierozstrzygniętych, interesujących oba kraje. (ATE).

Nowy premjer Japonji

Z Tokio donoszą, że rokowania pomiędzy premjerem admirałem Okadą a przywódcami stronnictw politycznych w sprawie współpracy rządu z parlamentem, napotykają na znaczne trudności. Po długiej rozmowie z premjerem przywódca konserwatywnej partji Seijukai oświadczył, że nie może zapewnić poparcia Rządowi i że poleci swym współtowarzyszom partyjnym głosować zgodnie ze swem sumieniem według własnego uznania za lub przeciw Rządowi. Również rokowania z liberalnem stronnictwem Minseito nie dały pozytywnego wyniku. (ATE).

Szczegóły o walkach w Amsterdamie

Z Amsterdamu donoszą, że rozruchy, o których pisaliśmy wczoraj, ponowiły się w czwartek w godzinach popołudniowych. Od południa zaczęły się gromadzić na ulicach i placach, położonych w dzielnicy Jordaan liczne tłumy ludzi, które policja wzmocniona konnymi oddziałami wojska rozpraszała przy użyciu broni. W kilku punktach wzniesiono barykady. Około godziny 18-ej tłum zdołał opanować część dzielnicy. Akcja połączonych oddziałów wojska i policji zdołała częściowo „przywrócić porządek".

***

Wszystkie dzienniki paryskie przepełnione są opisami zajść i walk ulicznych, jakie się toczyły w Amsterdamie.

Zaburzenia wybuchły wśród bezrobotnych, którzy przeciwstawili się akcji Rządu, zmierzającej do ograniczenia zasiłków. Liczba bezrobotnych w Holandji w roku bieżącym osiągnęła blisko 150 tys. Rząd holenderski zapowiedział zmniejszenie zasiłków o 10 procent. Na wiadomość o tem w dzielnicy robotniczej Amsterdamu zawrzało. W różnych punktach miasta sformowały się pochody, które połączyły się w dzielnicy Joordan, przyczem doszło do starcia z policją, usiłującą rozproszyć tłum. Wobec przeważających sił manifestantów policja była zmuszona wycofać się, co manifestanci wykorzystali, budując na kilku ulicach barykady z kamieni i bloków asfaltowych. Zniszczono przytem latarnie, przerywając dopływ prądu elektrycznego i gazu. Cała dzielnica Jordaan była pogrążona w ciemnościach. Policja wzmocniona oddziałami rezerwowemi, otrzymała rozkaz zaatakowania manifestantów. Burmistrz miasta wydał odezwę do ludności z ostrzeżeniem, aby nikt nie zbliżał się do zbuntowanej dzielnicy Joordan, gdyż krępowałoby to akcję policji. Akcja policji rozpoczęła się o godzinie 11-ej w nocy. Oddziały policyjne powitano gradem kamieni, cegieł i sprzętów domowych, rzucanych z okien domów. Policja odpowiedziała salwą ślepemi nabojami. Akcję utrudniały ciemności. Manifestanci bronili barykad przed policją, która nacierała, torując sobie drogę ogniem rewolwerowym. O godzinie 3-ej nad ranem „przywrócono spokój". Po stronie policji jest jeden zabity — i 10ciu ciężko rannych. Straty po stronie robotników nie zostały ustalone, ale jak twierdzą sprawozdawcy dzienników paryskich muszą być znaczne. Dokonano 50-ciu aresztowań.

***

Z Amsterdamu donoszą, że sytuacja została całkowicie opanowana przez policję i wojsko. Po ulicach krążą gęste patrole policji i wojska, które otrzymały instrukcje tłumienia w zarodku wszelkich wystąpień, które mogłyby doprowadzić do powtórzenia się rozruchów. „Straż obywatelska" (mieszczańska) w sile 4000 ludzi współdziała z policją. Premjer Colinn oraz minister obrony narodowej Deckers przybyli do Amsterdamu, celem zbadania sytuacji na miejscu.

Jak donosi prasa holenderska, w innych miastach, a zwłaszcza w Hadze i Haarlem, panuje wśród mas robotniczych wielkie wzburzenie i istnieje obawa, że również w tych miastach dojdzie do poważniejszych zaburzeń. (ATE)

Powietrzem i wodą...

Świat Pracy toczy od kilku lat zaciętą walkę z kapitałem o niebylejaką stawkę, bo o egzystencję. Fabrykanci starają się jaknajbardziej obniżyć zarobki robotnicze, ci ostatni zaś bronią się z całych sił, wiedząc, że przegrana jest nietylko utratą zajmowanych pozycyj, ale ponadto jest skazaniem siebie i swej rodziny na śmierć głodową.

Nie jest to bynajmniej przesadą. Płace robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, spadły do granic, nienotowanych od początku istnienia niepodległej Polski. Sumy, otrzymywane, jako zarobek pracującego robotnika, **nie są już śmiesznie ani niezwykle małe, ale są potwornie małe.**

Robotnik w Polsce dosłownie nie ma za co żyć, mimo, iż pracuje.

Nie chcemy opierać się na naszych związkowych statystykach, dotyczących wysokości zarobków w poszczególnych dziedzinach przemysłu. Nasze statystyki mogłyby się wydawać przemysłowcom „niewiarogodnemi". Sięgnijmy więc do cyfr, opracowanych przez instytucję państwową, przez Główny Urząd Statystyczny.

Według danych G. U. S. w sierpniu 1932 roku 11,1% wszystkich zatrudnionych w przemyśle robotników zarabiało

poniżej 10 złotych tygodniowo.

26,8% zarabiało od 10 do do 20 złotych na tydzień. 27% zarabiało poniżej 30 złotych tygodniowo. Tych zaś, którzy zarabiali ponad 80 złotych, było tylko 2 procent.

W niektórych dzielnicach kraju sytuacja materjalna tych robotników, którzy oficjalnie figurowali jako „posiadający pracę", była nieomal gorsza jeszcze, niż bezrobotnych, otrzymujących od czasu do czasu jakąś pomoc ze strony państwa czy też samorządów. Np. w woj. wołyńskiem w roku ubiegłym

przeszło połowa wszystkich zatrudnionych robotników nie zarabiała nawet 10 złotych tygodniowo.

W woj. nowogródzkiem i stanisławowskiem w takich samych warunkach znajdowało się blisko 40% wszystkich pracujących. Byli, co prawda, i tacy, co zarabiali 80 złotych tygodniowo, ale ilość ich wynosiła 0,1%, to znaczy — jeden na tysiąc.

Praca robotników metalowych i chemicznych, wyczerpująca organizm ludzki bardziej, niż praca w innych zawodach, również nie była dostatecznie opłacana. W przemyśle chemicznym 40,5% wszystkich zatrudnionych zarabiało poniżej 30 zł. tygodniowo, a w przemyśle metalowym cyfra ta wynosi aż 54,5%.

Jeszcze gorzej zarabiają włókniarze. Wśród nich 67% zarabia mniej, niż 30 zł. na tydzień.

Czy to są zarobki, umożliwiające robotnikowi i jego rodzinie zaspokojenie najniezbędniejszych choćby potrzeb życiowych, jak chleb, ubranie i dach nad głową?

A tymczasem kapitaliści nieustannie czynili zamachy na wysokość zarobku. W porównaniu z rokiem 1930, kiedy już kryzys szalał na dobre i płace zostały znacznie zmniejszone, oberwano robotnikom 20% ich zarobków. Każdy rok przynosił nowe pogorszenia.

Zaczęły rosnąć fale strajków. W roku 1932 wybuchły 504 strajki, obejmujące 6,219 fabryk i 312,000 robotników. Następny rok — 1933 — był jeszcze gorszym pod tym względem. Zanotowano 631 strajków w 8,364 fabrykach. 342,000 robotników porzuciło pracę.

W dzisiejszych czasach strajk nie jest rzeczą łatwą.

A mimo to wybuchają raz poraz. Są trudne, długotrwałe i wyczerpujące.

Murarze warszawscy strajkują już od kilku tygodni, wiedząc, że nie mogą ustąpić z wysuniętych przez siebie postulatów, bo w przeciwnym razie skażą się dobrowolnie na śmierć głodową.

Dziś walka toczy się nie o „polepszenie warunków bytu", o dłuższy odpoczynek, czy o prawo do większego mieszkania. Idzie o same podstawy bytu. Robotnik umrze, jeśli chleba nie zdobędzie, a kapitalista chce ten chleb zamienić na swe wygody czy przyjemności życiowe.

Cyfry oficjalne, opublikowane „urzędowo", mają swą wymowę. Świadczą one, iż robotnik nie może dać się zepchnąć poniżej poziomu, na jakim obecnie się znajduje. Każdy grosz, każdy procent obniżonego zarobku jest kawałkiem chleba, niezbędnego do życia.

Robotnik polski nie może — niestety — żyć powietrzem i wodą...

w. cz.

Krok pos. Buzka

Poseł do Sejmu Czechosłowacji dr. Buzek (ludowiec), który należał do Klubu Socjalno - Demokratycznego w charakterze t. zw. hospitanta, wystąpił z Klubu, motywując swój krok ogólnem naprężeniem stosunków polsko - czechosłowackich w Republice.

Do sprawy tych stosunków powrócimy w najbliższym czasie.

Pogrzeb Marji Curie-Skłodowskiej

Zgodnie z życzeniem zmarłej pogrzeb ś. p. Marji Curie - Skłodowskiej odbył się w cichym skupieniu, w gronie najbliższej rodziny bez żadnych oficjalnych ceremonji. Wielka uczona została pochowana na małym cmentarzu w Sceaux w grobie rodziny Curie. Mogiła znajduje się w alei kasztanowej i obok muru cmentarnego. Płytę kamienną otaczają krzewy róż. Grób ten pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Wśród nich znajduje się wieniec od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, od ambasadora Chłapowskiego i szeregu instytucyj polskich. Nadesłano również wieńce od towarzystw naukowych z całego świata, m. in. „British Royl Society", wiedeńskiego instytutu radowego i wielu innych. (PAT).

Bieg do mety p. Grajka

Przed obradami Z. Z. P.

Jutro zbiera się w Poznaniu Rada Główna Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. P. Grajek, prezes górników Z. Z. P., słynny ze zrywania wszelkich akcyj zbiorowych proletarjatu górniczego, zamierza przeprowadzić na Radzie „rozgrywkę ostateczną" z NPR. P. Grajek pragnie nie tyle współpracować, ile poprostu ŻYĆ DOBRZE z obozem „sanacyjnym". O takie dobre współżycie zabiega już oddawna. Teraz ma referować uroczyście odnośne „tezy" na zjeździe Rady Głównej; będzie tu z pewnością i „ponadpartyjność", i „apolityczność", i „stosunek rzeczowy do Rządu". Nie wiadomo tylko czy nastąpi jakieś wyjaśnienie po kiego licha p. Grajek nie wkroczył zawczasu na pokład okrętu Z. Z. Z., żeglującego tak bezpiecznie pod troskliwą opieką władz.

***

Opiekę nad p. Grajkiem roztoczył narazie „Kurjer Poranny", który rozumie zresztą z pewnością doskonale, że w tej całej grajkowej misternej dyplomacji NIEMA ANI KRZTY PRAWDZIWEJ IDEOWOŚCI.

Ale „sanacja" nie może w żaden sposób zaniechać metody ściągania pod swoje skrzydła wszelakich bankrutów życiowych, karjerowiczów i ludzi, pozbawionych organicznie kości pacierzowej.

L. T.

Przegląd prasy

KOMPLEKS MASOŃSKI.

Istnieje pewien odłam prasy w Polsce, który z zasady i z przyzwyczajenia zrzuca winę za wszystko, co uważa za rzecz złą, — na... masonerję. Ona to spowodowała aferę Stawickiego we Francji, ona wywołała bunt szturmówek hitlerowskich, ona utrzymuje Rządy przy władzy, a gdyby np. nastąpiło u nas trzęsienie ziemi, to niewątpliwie winę tego przypisanoby masonerji.

Wczorajsza **„Gazeta Warszawska"** martwi się we wstępnym artykule:

„Od pierwszych lat po odbudowie Rzplitej, pewne koła wolnomularskie i filosemickie zaczęły u nas — początkowo nieznacznie, ale systematycznie — zastępować, zwłaszcza w oświadczeniach oficjalnych, wyrazy: „Polak", „rodak" wyrazami „współobywatel", „obywatel", wyraz „ojczyzna" wyrazem „państwo" i t. d. Po maju roku 1926 ta nowa, przerobiona terminologja stała się „obowiązująca' — aż do śmieszności".

Pismo to nie chce być gołosłowne, podaje więc przykład:

„Ostatnio znów, z okazji śmierci ś. p. Curie - Skłodowskiej można było, w jednej z depesz kondolencyjnych wyczytać zdanie, iż tracimy w Zmarłej „nietylko uczoną, ...ale i wielką obywatelkę"...

Możnaby więc przypuszczać, że naczelny organ endecji uważa rządzącą dziś „sanację" za ekspozyturę masonerji, bowiem na nią zgoła niedwuznacznie wskazuje. Ale [illegible] przestaje być ta[illegible] wyraźna, gdy tego samego dnia jedno z pism „sanacyjnych", a mianowicie „Słowo" wileńskie również atakuje masonerję. Czyżby „Słowo" walczyło z własnym obozem?

P. Cat pisze w „Słowie":

„...faktem jest, że masonerja, to organizacja polityczna i międzynarodowa, działająca poza wiedzą i kontrolą ministerstw spraw zagranicznych swoich krajów. Faktem jest, że masonerja stała się wielką instytucją wypychania ludzi w ich karjerze życiowej naprzód, że czyni to na podstawie wzajemności swych członków w tego rodzaju usługach, że to oczywiście musi spowodować wypychanie miernot w życiu publicznem, a w każdym razie nie jest zdrową szkołą selekcji społecznej. Wreszcie faktem i to faktem, zabarwiającym całą masonerję na kolor kryminalny jest ten obowiązek solidarności nawet z przestępcą"...

Ciekawą jest rzeczą, jak „sanacja" i endecja uzgodnią swe poglądy na temat, kto w Polsce stanowi masonerję.

w. cz.

Rehabilitacja Kaliguli

Dawniej pisarze przygotowywali swą działalnością literacką wielkie, rewolucyjne przemiany w dziedzinie ducha i czynu. Za naszych czasów dostosowują się do panujących przejściowo prądów autokratycznych, wyszukują dla nich uzasadnień prawnych, historycznych, społecznych i jakich kto chce...

Pokazuje się, że źle nas uczono historji. Niesłusznie obrzucono błotem pamięć KALIGULI, NERONA, DOMICJANA. „Romantyk republiki" Tacyt, Seneka, Swetonjusz i inni pisarze starożytni oszukali nas. Z tymi obłąkanymi cezarami rzymskimi nie było wcale tak źle.

P. Jan Parandowski podjął się w „Wiadomościach Literackich" rehabilitacji Kaliguli. Był to — jak się okazuje — BARDZO PORZĄDNY CZŁOWIEK. Myślał on o monarchji w stylu wschodnim, monarchji dziedzicznej, z osobą władcy, otoczoną czcią boską. Kaligula podał mężowi konsularnemu, Pompejuszowi Pennusowi, DO CAŁOWANIA NOGĘ, obutą w trzewik naszywany perłami. Cytują to jako jedno z szaleństw cezara. A to tymczasem było tylko „widmo" monarchji w stylu wschodnim", które wkońcu zatriumfowało „nad dumą rzymską". Od współczesnych Rzymian aż do naszych dni wszyscy byli zdania, że Kaligula był warjatem. POMYŁKA! To był nie warjat, ale „MOCARSTWOWIEC".

Cóż jeszcze zarzucają Kaliguli? Chciał wziąć ślub z własną siostrą Drusillą. „Nasze źródła mówią o tem ze zgrozą, jako o kazirodztwie i tak ono rzeczywiście wyglądało w oczach Rzymian". Znowu pomyłka! Rzymianie się mylili i my się mylimy. Kazirodztwo było wszakże obyczajem świetnej dynastji egipskiej Ptolomeuszów. Nie trzeba się więc oburzać na Kaligulę. Tak samo nie trzeba zapewne oburzać się na Roehma i Heinesa, nie oni wymyślili homoseksualizm; jeszcze przed kilkunastu laty uprawiano go na dworze potężnych chanów Chiwy i Buchary, wygnanych przez bolszewików.

Były i inne grzechy Kaliguli. Naprzykład zamianował swego konia konsulem. Nie wolno jednak pienić się z oburzenia, wytworny p. Parandowski sprawę wyjaśnia: to był

„PROSTY ŻART".

Pokazuje się także, że Kaligula wymordował „uderzająco skromną" liczbę swych przeciwników; za to spiskowcy, którzy go w młodym wieku zgładzili, ohydnie znęcali się nad jego zwłokami i zamordowali także żonę i dziecko cezara.

Po już dokonanej rehabilitacji Kaliguli oczekujemy na wybielenie Nerona, tak samo złośliwie a niesłusznie oszkalowanego przez zwolenników republiki i demokracji. A skoro już o Kaligulі mowa, to nie zawadzi oczyścić w oczach świata także CESARZA WILHELMA II; zupełnie podobne to dusze i na całe lata przed wojną prof. Quidde w głośnej książce porównał Wilhelma II z Kaligulą.

Biedni, niesłusznie oczerniani przez historję „mocarstwowcy". Wybiła dla nich godzina, w której ukazują się nam bez skazy i zmazy, o ile pominąć różne „proste żarty".

AS.

Zdarzenia na całym świecie

Depesze i wiadomości radjowe

ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTARNEJ WE FRANCJI.

Premjer Doumergue odczytał dziś w Izbie Deputowanych, a wicepremjer i minister sprawiedliwości Cheron w Senacie dekret o zamknięciu sesji obu izb Ferje parlamentu potrwają do października. Senat przyjął na swem ostatniem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie ożywienia życia gospodarczego i zwalczania bezrobocia. Projekt ten został jak wiadomo, opracowany przez ministra pracy Marqueta (ATE.).

POPULARNOŚĆ ROOSEVELTA.

Z Waszyngtonu donoszą: w ostatnim plebiscycie, zorganizowanym przez pewne pismo literackie w sprawie ustosunkowania się ludności St. Zjednoczonych do polityki obecnego prezydenta Stanów. Roosevelt otrzymał 1.083.752 głosy. Przeciwko prezydentowi wypowiedziało się 68.411 głosów. Prezydent Roosevelt otrzymał więc 61.15 proc. ogólnej liczby głosów. Prezydent zyskał głosy 28 Stanów przeważnie okręgów przemysłowych i stanów, leżących na wybrzeżu pacyfiku. Popularność prezydenta Roosevelta zmniejszyła się w 20 stanach południowych i rolniczych. Plebiscyty tego rodzaju mają ustaloną reputację, iż wyrażają rzeczywistą opinję całego narodu. (PAT.).

UPAŁY W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Od dwóch tygodni w St. Zjednoczonych panują niezwykłe upały. Od 1901 roku nie notowano tak wysokiej temperatury. W dniu wczorajszym termometr wskazywał w Nowym Jorku 55° C. w słońcu i 36° w cieniu. Powietrze jest bardzo suche. Jedynie w stanach Dakota i Minnesota spadły ulewne deszcze, które wyrządziły poważne szkody. (ATE.).

NAPADY BANDYCKIE.

W miejscowości Magnania St. Zjednoczone wydarzył się niezwykle śmiały napad bandycki: 5 bandytów napadło w biały dzień na sklep jubilerski i skradło z wystawy kosztowności wartości przeszło 200 tys. dolarów. Bandyci uciekli samochodem, na którym znajdował się karabin maszynowy, wskutek czego pościg policyjny nie dał żadnych wyników. (ATE.).

POŻAR.

W miejscowości Mussidan (Francja) spłonęła fabryka konserw. Pastwą płomieni padło 400 skrzyń, zawierających 200 tys. puszek konserw. Straty wynoszą przeszło 1 miljon franków. Przyczyną pożaru było podpalenie. — W związku z tem aresztowano 2 osoby. (ATE.).

STRAJK BANKOWCÓW.

Z Rio de Janeiro donoszą o wybuchu strajku urzędników bankowych. Przyczyną strajku jest obniżka poborów. Wszystkie banki w mieście są zamknięte. (ATE.).

REPRESJE W CHILE.

„New Jork Times" donosi z Santjago de Chili o aresztowaniu 200 komunistów Biura gazety „La Opinion" zostały zamknięte. Znaleziono wiele „materjału obciążającego". Rząd otrzymał wiarogodne dane, że komuniści zamierzali wywołać w połowie b. m. rewoltę, która miała objąć cały kraj. (ATE.).

W WALCE ZE ŚMIERCIĄ I Z CHOROBAMI.

Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku, że trzej lekarze z laboratorjum Zdrowia Publicznego w Nowym Jorku, znani doktorzy Park, Neal i Jackson po długoletniej pracy odkryli serum przeciw paraliżowi dziecięcemu. Pierwsze doświadczenia dokonane zostały na małpach. Pomimo, że zastosowanie serum spowodowało śmierć małp, wynalazcy są przeświadczeni o skuteczności swego środka, który, jak twierdzą, pozwoli uodpornić organizm na paraliż dziecięcy. W tem przeświadczeniu lekarze postanowili wypróbować na sobie skuteczności serum. Wszyscy trzej zaszczepili sobie po 5 cm. kubicznych serum. Na rezultat trzeba będzie poczekać od trzech do czterech tygodni. (PAT.).

Robotnicy budowlani walczą o byt, strajk w Warszawie trwa już cztery tygodnie

Rada Zawodowa m. Warszawy wzywa cały Swiat Pracy do pomocy dla walczących

O zamach na konsula sowieckiego we Lwowie

Proces 15 Ukraińców

(PAT). W piątek rozpoczął się we Lwowie wielki proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 młodych Ukraińców, przeważnie akademików, według aktu oskarżenia, członków referatu bojowego OUN, oskarżonych o zamach, współdziałanie oraz podżeganie do zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie.

Głównym oskarżonym jest Mikołaj Łemyk, który stawał już przed sądem doraźnym i skazany został na dożywotnie więzienie za zabójstwo sekretarza konsulatu sowieckiego Aleksandra Mailowa, którego zamachowiec wziął za konsula.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano osk. Łemyka. Łemyk przedstawił przebieg zamachu. Został on sprowadzony drogą konspiracyjną do Lwowa i na ulicy spotkał osobnika, z którym miał umówione hasło. Osobnik ów kazał mu za tydzień zjawić się na tem samem miejscu, zapowiadając, że otrzyma wówczas broń i odpowiednie instrukcje. Po tygodniu osobnik ów, nazywany przez Łemyka „Ksawery Brudas", wręczył Łemykowi rewolwer marki „Orgets" i naboje i kazał mu ćwiczyć się w strzelaniu. Łemyk wyjechał na wieś, a 20 października ubiegłego roku zjawił się z powrotem we Lwowie, w jakimś mieszkaniu konspiracyjnem, gdzie otrzymał od „Brudasa" rozkaz zamordowania konsula sowieckiego, jako demonstracji przeciwko stosunkom, panującym wówczas na Ukrainie Sowieckiej. Łemyk otrzymał polecenie dać do konsula dla pewności dwa strzały.

Udał się on do gmachu konsulatu i czas jakiś oczekiwał w poczekalni pokoju, w którym, jak mniemał, znajduje się konsul. W pewnej chwili wszedł on z poczekalni do tego pokoju i po krótkiej rozmowie, w której oświadczył urzędnikowi, że przybył w sprawie paszportu, strzelił doń dwukrotnie kładąc go trupem na miejscu, sądząc, że zabija konsula. Łemyk zamierzał zbiec, zastąpił mu jednak drogę woźny konsulatu Dżugaj, do którego Łemyk strzelił, raniąc go ciężko. Kiedy jednak Łemyk zamierzał opuścić gmach konsulatu, zastał drzwi wejściowe zamknięte na zatrzask, który bezskutecznie próbował otworzyć. Tymczasem wicekonsul, znajdujący się w innym pokoju gmachu, zaalarmował przez okno posterunkowego, pilnującego konsulatu. W ten sposób Łemyk został ujęty, przyczem następnie już się nie bronił, gdyż, jak twierdzi, miał pocelenie nie strzelać do policji.

Rozprawę zakończono na przesłuchaniu Łemyka.

Następna rozprawa odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Kronika organizacyjna

PONIEDZIAŁEK.

Posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. odbędzie się 9 b. m., o godz. 6 p. p., ul. Długa 21.

Pokwitowania

NA POMOC DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

W związku z apelem Rady Zawodowej o pomoc dla strajkujących robotników budowlanych, Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci ofiaruje 20 miejsc na kolonjach dla dzieci strajkujących, jak również pewną ilość produktów dla rodzin.

Edward Polański zł. 20.

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

K. P. zł. 5.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

GON. 1. 1.800 zł. Dyst. 2100 mtr. Kaliban, Ircha, Babinicz, Rustan, Elektron, Figlarz, Kajana.

GON. 2. 2.400 zł. Dyst. 1600 mtr. Satrapa, Dolores III, Terror, Nord, Kryton.

GON. 3. 2.200zł. Dyst. 1800 mtr. Sobótka II, Parlier, Dola III, Elita, Arabella, Provill, Kuternoga, Roi Soleil, Ferrydor.

GON. 4. 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr. Elegja, Kropidło, Parbleu, Mellon, Turoń, Nestor, Kombinator, Elektron, Ochotna, Ryngraf, Kiwi, Kubań.

GON. 5. 10.000 zł. Handicap Chambery dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2200 mtr. Farinelli 54 kg.,Hogarth 62 kg., Dyktator 56 kg., Avanti III 54 kg., Toreadore 56 kg., Nord 56 kg., Lir 57 kg., Goto 58 kg., Moloch 58 i pół kg.

GON. 6. 4.000 zł. Gonitwa z płotami. Handicap dla 4 l. i st. koni. Dyst. 3200 mtr. Korsarz 77 kg., Cudem Cudów 67 kg., Szeryf 74 kg., Jaszczur II 70 kg., Dżonka 09 kg., Finisterre 70 kg., Beryl 72 kg., Baby 60 kg., Minerwa II 69 kg.

GON. 7. 10.000 zł. Handicap Kordjana dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. Dyst. 2200 mtr. Jarosław 58 kg., Jeannette III 58 kg., Korsarz 53 kg., Lumineuse 55 kg., Jumar 59 kg., Dniepr 58 kg., Cher Ami 50 kg., Irkut 55 kg., Burzan 59 kg., Szarffa 53 i pół kg., Dam 58 kg., Grand Seigneur 60 i pół kg., Kazbek 59 kg., Go - Go 56 kg., Grzela 54 kg.

GON. 8. 1.400 zł. Dyst. 1600 mtr. Radames, Taormina, Goldella II, Grisette III, Jagoda II, Great Sport, Filadelfja, Głębia, Flit, Feta, King of Song.

GON. 9. 1.400 zł. Dyst. 2100 mtr. Hera III, Liban, Fabja, Fra Diavolo II, Karta, Felka, Majowa, Hakon, Mohacz, Kiwi II.

Typy naszego sprawozdawcy.

1. Figlarz, Elektron, Rustan.
2. Kryton, Dolores III.
3. Sobótka II, Arabella, Ferrydor.
4. Kubań, Ryngraf, Elegja.
5. Farinelli, Dyktator, Moloch.
6. Szeryf, Jaszczur II, iMnerwa II
7. Dam, Korsarz, Kazbek.
8. King of Song, Taormina, Radames.
9. Liban, Hera III, Fra Diavolo II.

Wstrzymana narazie eksmisja

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o grożącej eksmisji mieszkańcom domu przy ul. Tunelowej. Domy te w liczbie 9 zostały wykupione przez Min. Komunikacji i tereny na których były postawione miały być przeznaczone na potrzeby kolejnictwa. Eksmisja 548 mieszkańców tych domów miała nastąpić w pierwszych dniach lipca. Mieszkańcy domów wystąpili z kategorycznem żądaniem wstrzymania eksmisji. Eksmisja ta jak donosi wczorajsza popołudniowa prasa została wstrzymana.

Na drodze do kartelu

Narady o zawarcie porozumienia w przemyśle cementowym stały się ostatnio bardzo ożywione. Mówi się o porozumieniu grup „Wysoka" i „Wołyń" z grupą „Solvay" i „Saturn". Na rynku cementowym zaznaczyła się w lipcu zniżka cen.

W Warszawie dokonano ostatnio tranzakcji po 2,40 zł., a w Gdańsku i Gdyni po 2 zł. za 100 kg. cementu wraz z opakowaniem. Walka konkurencyjna między fabrykami trwa, przyczem niektóre przedsiębiorstwa oferują hurtownikom znaczne partje cementu po niskich cenach. (PRESS).

Sensacyjny wyrok

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę por. Jezierskiemu

Sąd Apelacyjny, po przemówieniu prokuratora Grabowskiego, który nieoczekiwanie wyręczył obrońców porucznika Jezierskiego, domagając się... zmniejszenia wymierzonej mu przez Sąd Okręgowy kary 4 lat więzienia za zamach na aktora Różyckiego — zmniejszył, po krótkiej naradzie, Jezierskiemu karę do 1 roku więzienia z zawieszeniem i zaliczeniem dotychczasowego więzienia. Jednocześne Sąd Apelacyjny oddalił powództwo cywilne p. Różyckiego.

Proces szpiegowski

Sąd Apelacyjny rozpoczął sprawę b. asesora sądowego, Kuźnickiego, i innych, skazanych w Sądzie Okręgowym za szpiegostwo.

W Sądzie Okręgowym w sprawie tej, związanej ze szpiegowską działalnością Ładowskiego i straconych Burakowskiego i Bąkowskiego — Kuźnickiego skazano na trzy lata więzienia, a współoskarżonych: Ładowskiego (ojca) i Zdzisława Majewskiego (brata Teodozji, skazanej na 15-letnie więzienie) — uniewinniono.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego w sprawie Kuźnickiego zatwierdził, a Majewskiego skazał na 2 lata więzienia. W stosunku do Ładowskiego prokurator domagał się skazania. Sąd Apelacyjny jednakże wyrok uniewinniający utrzymał w mocy.

Tragiczna śmierć w kąpieli

W zakładzie kąpielowym przy ul. Szerokiej 31, uczeń 14-letni Symcha Binem Anders, będąc w łaźni, stracił przytomność i spadł z ławki na podłogę kamienną, doznając złamania podstawy czaszki. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Andersa w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Awantura o 40 groszy

U Dawida Weintrauba, bezrobotnego piekarza, nocował onegdaj Moszek Aron Goldsztein, wędrowny żebrak, płacąc za noc 40 gr.

Wczoraj Goldsztein znów zgłosił się razem z żoną, prosząc o przenocowanie ich.

Ponieważ jednak G. poprzedniej nocy zachowywał się niespokojnie, zakłócając sen właścicielom lokalu, ci odmówili przyjęcia go tym razem. Wówczas żebrak zażądał zwrotu pobranych za poprzedni nocleg 40 gr. Gdy Weintraubowie odmówili, wówczas żona G., Tauba, usiłowała zabrać poduszkę z ich łóżka. Wynikła kłótnia, a następnie bójka.

Żebrak rzucił się na piekarza, bijąc go tępem narzędziem, kobiety zaś chwyciły się za włosy. Krzyki Weintraubów usłyszał przechodzący wówczas policjant, który zajście zlikwidował, przeprowadzając awanturniczego żebraka do komis., gdzie sporządzono protokół, za zakłócenie spokoju publicznego. Pobitych Weintraubów opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Wkłady oszczędnościowe P.K.O. w m-cu czerwcu 1934 r.

Otrzymujemy nast. komunikat:

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w czerwcu b. r. o 6,130,516 zł., osiągając na dzień 30.VI 1934 r. stan 524,398,807 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 548,777,506 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu czerwca b. r. P. K. O. wydała 31,307 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI 1934 r. ogólną liczbę 1,286,473 książeczek.

Urzędnik huty „Królewskiej".

rzucił się do basenu z roztopionem żelazem

W piątek popełnił samobójstwo na terenie huty „Królewskiej" urzędnik tej huty Ernst Stanek. Stanek w oczach swego ojca i wielu robotników, pracujących w tym dziale, rzucił się do basenu z roztopionym żelazem. Mimo natychmiastowego ratunku wydobyto z basenu trochę zwęglonych kości. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Pobyt w uzdrowisku i na letnisku — uprzyjemniają ciekawe dzienniki i czasopisma

MELCHJOR WAŃKOWICZ

„Szczenięce lata"

(Fragment)

Z książki Melchjora Wańkowicza, która ukaże się niebawem, drukujemy niektóre fragmenty. Charakteryzują one doskonale stosunki przedwojenne na Białorusi, stosunki prawie pańszczyźniane, z których wyrosło później wiele objawów swoistych rewolucji rosyjskiej. Red.

Dwór nie uznawał sądów, nie zwracał się do nich w miarę możliwości. Było zasadą — wymierzać sobie samemu sprawiedliwość, samemu nagradzać, samemu karać. Bić rzadko, ale jak bić, to żeby bity się zwalił. (Starzy ludzie bardzo nie aprobowali brata: „ot nieboszczyk pan Mela", mówili z rozrzewnieniem, bywało weźmie w kancelarju, dy jak zadaśt..."

Do dworu po osąd ściągali ludzie ze wszystkich naszych wsi t. zn. tych, które należały do Kalużyc przed uwłaszczeniem, a teraz zostawały w symbiozie gospodarczej z dworem (las — pastwiska — odrobek). Dwór był nietylko materjalnym rozjemcą, ale godził małżeństwa, interwenjował, gdy macocha biła pasierbicę i t. p. Zdarzyło się, że do dworu przyszli prosi o rozwód.

„Pan", w zasadzie, chodzić był winien zawsze w nimbie patrjarchalnej łaskawości, niby „dobre słonko", ale nie do pomyślenia była sytuacja, by nie mógł mieć racji, aby mógł znaleźć się w sytuacji śmiesznej, aby mógł zawdzięczać chłopu jakąśkolwiek przysługę, aby mógł o coś prosić, za coś dziękować.

„Pan" kiedy jechał przez wieś, biegły z całej wsi dzieciaki otwierać wrota — za co z bryczki rzucało się im na ziemię łaskawie cukierki, wożone na ten cel w kieszeniach burek, albo miedziaki — o co powstawały bójki w pyle gościńca.

„Pan", który o dziesiątki wiorst od domu, przejeżdżając przez wieś, zgubił koło, złamał dyszel, na skutek czego potrzebował kogoś gdzieś posłać o kilka wiorst, wkraczał do pierwszej lepszej chaty i polecał zrobić to a to.

Byłoby obrazą nie do pomyślenia, ale też i niespodzianką, aby chłop za przysługę zażądał czegokolwiek. Nawet spotykana w Królestwie formułka „co łaska" nie miała miejsca.

Cały wygląd, wszystkie pokłony i uśmiechy Białorusa szły w kierunku zadokumentowania, że przepełniony jest radością, że dostatecznie nagrodzony jest samem szczęściem, płynącem z faktu usłużenia „panu".

I o ile tylko taki chłop był w sferze zasięgu gospodarczego dworu, metoda, zapewne urobiona wiekami, zalecała nie nagradzać go z miejsca, zapamiętać gdzieś tam, przy okazji, dać jakieś drzewo z lasu, wypas i t. d.

Metoda ta, której wymagał swoisty prestige, była kosztowna dla dworu. Chłopi, przynoszący jagody, grzyby, orzechy, nigdy nie przynosili ich na sprzedaż. Miało to formę prezentów (gościńców), składanych dworowi, wzamian za co dwór wywdzięczał się gościńcem w pieniądzach.

Ta forma, że od pana nie można żądać, bo wszystko jest jego i jest on absolutnym władcą, miała swoje odbicie nawet w normalnych kontraktach.

Co rok, naprzykład, na wiosnę, zapełniał się gazon tłumami chłopów z wieńca wsi okolicznych, którzy przychodzili „godzić paszę".

Za prawo wypasu każdy z nich winien był określoną liczbę dni roboczych. Ale nadto każdy w zawiniątku przynosił — jako lenne symboliczne — jajka, wzamian za co otrzymywał poczęstunek z wódką.

— Niechby który nie przyniósł jajek — mawiał brat, gorliwie przestrzegający wszelkich tradycyj — za nic mu nie dam paszy.

Któż powie, jakie tam metody tresury stosowali przed wiekami osiadający na kresach rycerze! Dość, że teraz, w XX wieku, ustrój patrjarchalny był we krwi obu stron zakorzeniony głęboko, potrzebny jak woda, jak powietrze.

Chłop lubił czuć silną rękę nad sobą, rozumiał się na tej „pańskości" i kochał się w niej. Instynktem przedziwnym umiał odróżniać „pana z panów" od miejskiego ciaracha, który wszak niczem napozór nie różnił się od „pana" w ubraniu i zachowaniu.

Do pojęcia pańskości nieodłącznie były przywiązane polskość i katolicyzm.

Brat zasiadał w sądzie jako sędzia przysięgły. Chłop, zapytywany o wyznanie, drapał się w głowę i odpowiadał wstydliwie:

— Nieczem chwalitsia. — Mużickoj.

Sąsiad Wiktor Ciundziewicki, wysyłał swego leśnika dla dokonania jakiejś operacji wola, zagranicę. „Ale jakzeż ty będziesz tam z ludźmi mówił — zafrasował się — toż tam po niemiecku mówią". — „A ciż tam, panoczku, mużykow niema!" — odpowiedział, pełen dobrej myśli, Białorus.

Kiedy ukaz tolerancyjny w 1905 r. otworzył możność przechodzenia na katolicyzm, do sąsiada, Aurelego Janiszewskiego, kpiarza, doskonale znającego lud, przyszedł chłop radzić się.

— Naturalnie, przechodź na pańską wiarę. Usie cari katoliki, nasz tolki mużickaj wiery, ależ i jon ustydiusia i na Kaladu napeuno pierejdzie.

Subtelności rozróżnień teologicznych były temu ludowi, zupełnie bezreligijnemu, naogół obce. Stary pan Wiktor Świda z Hlewina, sąsiad, biskup kalwiński zajadły i Polak prawy, „żurił" któregoś z poddanych. Chłopina sumitował się: „Ciż ja jaki Kalwin, panoczku, albo inny złodziej?"

— Szto ty haworisz?! — sponsowiał pan Wiktor.

Nie mogę sobie odmówić podania wypadku z doświadczeń sądowych brata. Szła sprawa o zgwałcenie. Zeznaje chłop w łapciach:

— A sztoż, panoczku, idu ja hetak w jaczarkom, aż glażu, u kustiku ż..a bliasnuła.

— Huu... — ryczy z uciechy sala.

— Niet, wy pażałusta, skażitie tolko: fakt wy widali ili niet — przerywa prezes, ratując powagę Sądu.

— Chwakta ja nie bacził: on uże był unutri.

Z pojęciem pańskości polskość też była związana nieodłącznie. Wielki Książe objął Borysów — wielkie dobra. Urządził huczny festyn ludowy, w którym, pragnąc zyskać popularności, sam brał udział. Były tam wyścigi w workach i t. d.

Byli też nasi ludzie. Zapytywani o uprzejmego amfitrjona, wykrzywiali się pogardliwie:

— Wiadoma — nie z praudziwych panou.

Będąc w szkołach, przyjeżdżałem na wakacje z ideami demokratycznemi w głowie; w Nowotrzebach — podawałem służbie rękę, co, aczkolwiek z pewną dezaprobatą, było przez nich tolerowane.

(Dok. nast.).

Upadłość „Pe-Pe-Ge"

Nadzór sądowy w świetle cyfr i faktów

„Robotnik" poświęcał stale dużo miejsca sprawie „Pe-Pe-Ge", istotnie sensacyjnej pod każdym względem. Artykuł dzisiejszy tow. K. maluje dosadnie sytuację obecną. Warto zauważyć, że prawie jednocześnie prasa pomorska podała wiadomość o prawdopodobnem umorzeniu śledztwa przeciwko poprzednim kierownikom „Pe-Pe-Ge". Jeden z nich zginął, jak wiadomo, w katastrofie lotniczej; ale dwaj inni żyją. *Red.*

Grudziądz, w lipcu.

Dnia 14-go lipca fabryka „Pe-Pe-Ge" stanie; 1,500 robotników i około 200 urzędników znajdzie się na bruku, 100,000 złotych niewypłaconych zarobków pozostaje — przynajmniej buchalteryjnie—w kasach fabryki. Akurat ¼ tego, co pobrał w okresie trzechletnim „sanacyjny" nadzór sądowy.

Faktycznie w kasie i w magazynach surowego i gotowego towaru — pustki; u dłużników nieściągnięte cztery miljony złotych, u wierzycieli zamknięty kredyt, odbiorcy straceni.

Nadzór sądowy, który zapowiadał uzdrowienie finansowe przedsiębiorstwa przez spłatę i ugodzenie się z wierzycielami, nie wypełnił ani jednego z zadań. Oto pobieżny rzut oka na rezultaty „uzdrawiania" przedsiębiorstwa, taki jest — realnie biorąc — **pozytywny bilans** sanacji „Pe-Pe-Ge", sanowanej **od 15-go lipca 1931-go roku** przez „sanacyjny" nadzór sądowy.

Czytelnicy „Robotnika" znają przyczyny, które doprowadziły fabrykę do stanu niewypłacalności i kulisy sprawy w związku z aresztowaniem dyrektorów „Pe-Pe-Ge". Powodami, które przyczyniły się do obniżenia całkowitej **nieopłacalności** produkcji, a w konsekwencji prowadzą do **upadłości,** są: skonsumowanie przez nadzór wielkiego (w towarach) kapitału, zupełny brak płynnej gotówki, niefachowy nadzór sądowy i jego skandaliczna gospodarka.

Zupełna **nieopłacalność** produkcji, przy zupełnem wyczerpaniu się zapasów gotówkowych, niemożność spłacenia długów i opłacenia procentów, fakt nieściągnięcia przez nadzór kwoty czterech miljonów złotych, jaką w chwili obejmowania urzędowania i w obecnej chwili winni są dłużnicy fabryce, sto tysięcy złotych z tytułu niewypłaconej robocizny, i brak pokrycia na bieżące wydatki, oto obraz „wysanowanej" przez „sanację" fabryki.

Trzy lata temu, b. dyrektorzy „Pe-Pe-Ge", **za jakieś manipulacje podatkowe** (piszemy „jakieś", bo śledztwo jeszcze trwa i prawdopodobnie zakończy się... umorzeniem sprawy) i ogłoszenie niewypłacalności fabryki powędrowali do więzienia. Jaką karę zastosują władze wobec członków nadzoru sądowego, których czynimy odpowiedzialnymi za zamknięcie fabryki, doprowadzonej przez ich nieudolną gospodarkę i niefachowe, lecz kosztowne kierownictwo do ruiny i bankructwo? Fakt ogłoszenia upadłości, jaki nastąpi po 14-tym lipca b. r., przypuszczamy, nie będzie dla Rządu i społeczeństwa niespodzianką. W całym szeregu artykułów wskazywaliśmy, **że gospodarka, jaką prowadzi „sanacyjny", lecz niefachowy nadzór sądowy, prowadzi fabrykę „Pe-Pe-Ge" ku katastrofie.**

SŁOWA A CZYNY.

Naskutek nieudolnej i niefachowej gospodarki nadzoru sądowego Pomorze traci placówkę o **wielkiem społecznem i** gospodarczem znaczeniu. „Pe-Pe-Ge"— dodajmy — **jest największą i najlepiej** urządzoną polską fabryką wyrobów gumowych. Jeszcze przed trzema laty istniała nadzieja. istniały objektywne warunki uratowania fabryki. W listopadzie 1931 roku na konferencji prasowej w Grudziądzu, pan senator Iwanowski, ówczesny członek nadzoru sądowego, a obecny **„doradca w sprawach administracyjnych"**, z tupetem zapewniał nas, że: 1) wierzyciele zaakceptują proponowany układ, 2) skarb państwa skreśli kary sięgające kilkunastu miljonów zł. i rozłoży zaległe sumy podatkowe na raty, 3) wprowadzone zostaną do fabryki nowe kapitały.

„Sanacyjny" „Dzień Grudziądzki" (16.7 1931 r.) pisał:

„Kapitał potrzebny do prowadzenia fabryki, który wzdragał się przyjść pod rządy złodziejów, teraz (do nadzoru sądowego — przyp. red.) nabiera zaufania. Władze nie innemi celami się kierowały aresztując dyrektorów „Pe-Pe-Ge", jak tylko dobrem właśnie szerokich rzesz bezrobotnych, gdyż teraz będą mogły władze zająć się sanacją tak poważnego a okradanego przedsiębiorstwa".

„SANACJA" FABRYKI.

Jak ta „sanacja" przedsiębiorstwa wyglądała, mówią fakty. Dn. 14-go lipca r. b., a więc w dniu kiedy nastąpi unieruchomienie farbyki, miną trzy lata od dnia, w którym nadzór sądowy w składzie senatora Iwanowskiego. inż. Mickiewicza i adw. Rogozińskiego objął urzędowanie. Po trzech latach „radosnej twórczości" stan fabryki jest więcej, niż smutny. **Surowce wyczerpały się zupełnie, pieniędzy na zakup nowych surowców niema, składy i kasy puste, nadzór zrezygnował nietylko z zaciągnięcia pożyczki, ale z nadziei na jej uzyskanie, niespłacone zaległe podatki, robotnicy i urzędnicy nieopłaceni.** K.

Co usłyszymy w radjo?

NA NIEDZIELĘ.

8,35 Muzyka popularna. 8,38 Gimnastyka. 8,53 Muzyka. 9,05 Dziennik poranny. 9,10 Muzyka z płyt. 9,20 Chwilka pań domu. 9,25 Muzyka z płyt. 10,25 Program. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12,05 Komunikat meteorologiczny. 12,10 Poranek muzyczny. 13,00 „Muzyka w Sowietach" — wygł. p. L. Wojnarowski. 13,10 Utwory J. Straussa. 13,30 Uroczystości Święta Huculszczyzny. 13,45 Odczyt p. t. „Wycieczka do Belgji" 14,00 Muzyka popularna. 14,25 Audycja w wyk. Związku Młodzieży Ludowej. 14,55 Słuchowisko wiejskie. 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35 Piosenki żołnierskie. 15,45 „O handlu rolniczym". 16,00 Muzyka lekka. 16,35 Uroczystości Święta Huculszczyzny. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert solistów. 18,00 Fragment zawodów motocyklowych Warszawa — Berlin. 18,15 Recital fortepianowy. 18,45 „Latająca literatura" — wygł. p. Cezary Jellenta. 19,10 Program. 19,15 Fragment teatralny. 19,30 Muzyka lekka. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Przemówienie: Marja Curie-Skłodowska, wielki człowiek — maleńka kobieta" — wygł. p. Rayska. 20,12 Recital skrzypcowy. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Muzyka taneczna.

Sprostowanie
Głównego Urzędu Miar

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. P. P. poz. 189) proszę o pomieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Robotnika" niżej przytoczonego sprostowania:

„W artykule p. t. „Papierowe gromy", umieszczonym w rubryce „Przegląd prasy" w Nr. 203 (5824) „Robotnika" z dnia 8 czerwca 1934 r., na dowód rzekomo lekkomyślnie prowadzonej gospodarki przez władze państwowe, podane zostały (zaczerpnięte z pisma „Bunt Młodych") niezgodnie z prawdą oświetlone dane i informacje, które mogą wprowadzić w błąd szerokie warstwy ludności co do działalności władz państwowych.

Podany we wspomnianym artykule budżet nie jest budżetem jednej „nieznanej centrali", lecz budżetem całej Administracji Miar, składającej się nietylko z Głównego Urzędu Miar, który jest centralą tej Administracji, lecz ponadto z 6-ciu okręgowych urzędów miar, 48 miejscowych urzędów miar i 55 objazdowych urzędów miar i zatrudniającej 404 osoby (279 urzędników i 125 niższ. funkc.).

Budżet ten wynosi w wydatkach nie 2.079.000 zł., jak mylnie podano we wspomnianym artykule, lecz 2.050.000 zł., przyczem autor tego artykułu pominął milczeniem, że tenże budżet przewiduje po stronie dochodów 2.303.670 zł., t. j. przewyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 253.230 zł. Zaznaczyć należy, że faktycznie osiągane przez Administrację Miar dochody są stale wyższe od preliminowanych. Nadwyżki dochodów nad wydatkami wynosiły: w roku 1933-34 — 626.431 zł.

Naczelnik Wydziału:
(podpis nieczytelny).

Nowe niebezpieczeństwo
gazu świetlnego i czadu

Niebezpieczeństwo zatrucia czadem lub gazem świetlnym, albo ich najbardziej jadowitym składnikiem, **tlenkiem węgla,** jest powszechnie znane. Zatrucie to występuje już w małych stężeniach gazu i często kończy się śmiercią.

Instytut Higjeny Politechniki w Dreźnie przeprowadził badania nad wpływem jeszcze mniejszych ilości tlenku węgla, tak małych, jakie znajdują się zawsze w garażach samochodowych, w kuchniach przy gotowaniu na gazie, w powietrzu ulic o dużym ruchu samochodowym, w pomieszczeniach fabrycznych, w których znajdują się paleniska i t. d. Są to tak małe stężenia tlenku węgla, że obecność jego można wykryć najczulszemi metodami chemicznemi.

Otóż badania wpływu tych najmniejszych ilości tlenku węgla na organizmy zwierząt wykazały, że i w tych dawkach działa on wysoce trująco, zwłaszcza na krew i na system nerwowy. W ten sam sposób działa on prawdopodobnie i na ludzi, za czem przemawiają obserwacje osób narażonych na zatrucie. Wszystkie miejsca pracy, gdzie istnieje możliwość chronicznego zatrucia tlenkiem węgla, powinny być systematycznie badane na zawartość tego gazu, a w razie stwierdzenia tlenku węgla należy ulepszyć i naprawić piece, aby nie wydzielały czadu. Równocześnie należy dbać o dobrą i sprawną wentylację tych pomieszczeń, zwłaszcza tam, gdzie inaczej trudno jest uniknąć zanieczyszczenia powietrza tlenkiem węgla, np. w garażach.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy".
ANTINEA: „Pocałunek pod lustrem".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Król areny" i „Miłość bez słów"
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Brat djabła" i A. L. 14 zatonęła".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: Nieczynne.
CORSO: „Porwanie" i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd".
FAMA: „Urwis z Hiszpanji" i film Polski.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Rycerze stepu" i „Uśmiech szczęścia".
GLORJA: „Tajemnica prof. Hangraw"
HELJOS: „W twoich ramionach".
KOMETA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień".

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Niewidzialny człowiek" i „Noc szału".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Niepotrzebne dziecko" i „Miłość w aucie".

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia" i „Rozkoszna przygoda".
PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawal kada".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „W niewoli dżungli.".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Dziś żyjemy" i „Skończona pieśń".
RIVIERA: „Turbina 50.000" i „Przybłęda".
ROXY: „Pieśń serca" i „Upiór o północy".
SOKÓŁ: „Żółty książę" z Ramonem Novarro.
STYLOWY: „Źle kochana".
TON: „Papryka".
UCIECHA: „Papryka".
UNJA: „Biały Upiór".
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

O PODOKRĘG ROBOTNICZY NA ŚLĄSKU. W Katowicach bawiła delegacja PZPN w składzie dr. Michałowicza i p. Kruga, celem ostatecznego sfinalizowania z Śląskiem OZPN umowy w sprawie przyjęcia do PZPN Robotniczych klubów sportowych Śląska. Na konferencji, w której z ramienia Śl. O. ZPN. uczestniczyli pp. Mikuła, Antoszewski i Kordula, ustalono projekt regulaminu nowego Podokręgu RKS., który przedstawia się następująco:

W skład Autonomicznego Podokręgu RKS. na Śląsku wchodzą wszystkie kluby robotnicze Śląska. Podokręg podlega wprost PZPN, jemu też opłaca składki. Członkowie RKS podpisują karty zgłoszeń wprost do PZPN, zaś na walnem zebraniu delegatom RKS przysługuje głos stanowczy.

URLOP SPĘDZAJ NA KOBIECYCH OBOZACH SPORTOWYCH. W Hallerowie nad morzem od 15.VII do 31.VII dla przodowniczek gier sportowych i starszych organizatorek.

W Zakopanem od 15.VII do 31.VII obóz turystyczny.

Opłata wynosi dla obu obozów 25 zł.

Wszystkie osoby, zgłaszające się na obóz korzystają z 81 proc. zniżki przejazdów kolejowych.

Uczestniczki muszą posiadać paszporty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego.

Zgłoszenia kierować należy do Kobiecego Wydziału Sportowego ZRSS., Czerwonego Krzyża 20, IV p., pokój 52.

Pozostało jeszcze tylko kilka miejsc wolnych.

Tenis

PERRY MISTRZEM ŚWIATA. W finale turnieju tenisowego w Wimbledonie Perry zajął pierwsze miejsce bijąc stosunkowo łatwo Crafworda 6:3, 6:0, 7,5. Widzów 20.000.

JOCOBS — ROUND W FINALE WIMBLEDONU. W Półfinałach kobiecych turnieju tenisowego w Wimbledonie Jacobs (USA) pokonała Hartingan 6:2 6:2, a Round (Anglja) wygrała w Mathieu 6:4, 5:7, 6:2.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program nieodzielnych imprez sportowych jest następujący:

NA BOISKU POLONJI o 17.30 mecz ligowy Polonia — Pogoń.

NA TORZE LEGJI o 17-ej mecz motocyklowy Warszawa — Berlin.

NA STADJONIE AZS. o 16-ej zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań.

NA DYNASACH o 20-ej ciekawe zawody kolarskie z prowadzeniem motoru.

NA PŁYWALNI LEGJI ostatnie mecze piłki wodnej o mistrzostwo kl. A.

W KRAKOWIE mecze ligowe Cracovia — Strzelec i Garbarnia — Wisła oraz mecze piłki wodnej o mistrzostwo Polski EKS — Makabi i Legja — Cracovia.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Warszawianka.

W ŁODZI mecz ligowy ŁKS — Legja i wyścig kolarski dokoła miasta.

W POZNANIU zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych panów.

W TROKACH międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem 3-ch osad zagranicznych.

Piłka nożna

„GOŚCINNOŚĆ" NIEMIECKA W PRAKTYCE. Piłkarska drużyna SMP z Krotoszyna bawiła ostatnio we Frinie w Niemczech na zaproszenie tamtejszego klubu sportowego.

Po meczu zawodnicy wzięli udział w przyjęciu, wydanem przez Niemców, na którem, rzecz zrozumiała, rozmawiali po polsku. Niemcy zakazali **swoim gościom używania języka polskiego,** wobec czego Polacy na znak protestu opuścili sale, ale poco oni tam wogóle pojechali?

W BARDZO WIELU KRAJACH EUROPEJSKICH zakończone już zostały rozgrywki piłkarskie o mistrzostwa na rok 1934. Tytuły mistrzów w poszczególnych państwach zdobyli: Belgja — Union St. Gilloise. Dania — Boldklubben 93 Kopenhaga. Niemcy V FC 04 Schalke. Anglja — Arsenal Londyn. Francja — F. C. Sete. Holandja — FC. Koog. Włochy — Juventus Turyn. Jugosławja — SC. Belgrad. Luksemburg — Spora. Norwegja — Mjoendalen Iddrotts forening. — Austria — Admira Wiedeń. Szwecja — Hälsingborg I. F. Szwajcarja — Servette, Genewa. Szkocja — Glasgow Rangers. Hiszpanja— FC. Madryt. Czechosłowacja — Slavia Praga. Węgry — Ferencvaros Budapeszt.

Sport w Rosji Sowieckiej

CZTEREJ OFICEROWIE CZERWONEJ ARMJI rozpoczęli raid kolarski na trasie Moskwa — Kijów — Moskwa, dystans 1010 klm.

Zawodnicy zamierzają ukończyć wyścig w ciągu 5 dni.

NA STADJONIE DYNAMO W MOSKWIE rozpocznie się dziś pierwsza Spartakjada młodzieży szkół wyższych w której startować będą zawodnicy z całego obszaru Rosji.

Udział w zawodach weźmie około 1500 akademików, reprezentujących 24 wyższe uczelnie. Zawody potrwają 7 dni.

Przeczytaj, jeżeli masz czas

NASIONA Z PRZED 1200 LAT.

Podczas poszukiwań archeologicznych w dolinie Zerawczanu w ZSSR, ekspedycja Akademji Nauk Z. S. R. R., znalazła kilka nasion jęczmienia. Nasiona te, znajdujące się w ziemi od 1200 lat, zostały odesłane do Leningradu, gdzie po dokonaniu szeregu prób zakiełkowały. Jest to pierwsza próba tego rodzaju na świecie.

BADANIA ATMOSFERYCZNE W STREFIE ARKTYCZNEJ.

W roku bieżącym prowadzone będą w ZSRR badania wyższych warstw atmosfery w strefach polarnych za pomocą 40 radjosond, które wypuszczone będą w zatoce Tichaja na wyspie Dicksona i na przylądku Północnym.

NOWA METODA BADANIA WRAŻLIWOŚCI MÓZGU.

Sowiecki akademik Lazarew zbudował aparat, zwany adaptametrem, który określa wrażliwość ośrodków mózgu zależnie od ich czułości na wrażenia wzrokowe. Za pomocą adaptametru można dokładnie obliczyć siłę światła absorbowanego przez oko ludzkie. Stwierdzić też można, że siła percepcji zmienia się w różnych porach dnia zależnie od różnych niedomagań i chorób. W ten sposób adaptametr odegrać może dużą rolę przy ustalaniu djagnozy lekarskiej i kontroli leczenia klinicznego.

Z WYSPY JAWY DO WARSZAWY.

Przybył do Warszawy malarz Czesław Mystkowski, zamieszkały od szeregu lat koło Bandoeng na Jawie.

P. Mystkowski jest pejzażystą. Umiłował on szczególnie piękno natury podzwrotnikowej i stał się jednym z zapalonych i rzadkich jej odtwórców. Krajobraz Jawy — oto główny motyw większości prac artysty. Na początku bieżącego roku artysta polski urządził w Bandoeng zbiorową wystawę swych prac, która znalazła bardzo przychylne przyjęcie w miejscowej prasie holenderskiej. Jeden z obrazów artysty został zakupiony dla Muzeum w Amsterdamie. P. Mystkowski przywiózł ze sobą kolekcję swych prac, zamierzając urządzić w Warszawie swą zbiorową wystawę.

BADANIE MORZA NA GŁĘBOKOŚCI 1000 METRÓW.

Znany uczony i badacz głębin morskich William Beebe wyruszy w czerwcu na nową wyprawę do zatoki meksykańskiej i starać się będzie w przyrządzie swoim, który nazwał „bathysphere“ dotrzeć do 3000 stóp (blisko tysiąc metrów) głębokości. Roku zeszłego Beebe osiągnął głębokość 2200 stóp.

NOWA DRUKARNIA MOSKIEWSKIEJ „PRAWDY“.

Od ubiegłego miesiąca moskiewska „Prawda“, centralny organ komunistycznej partji ZSRR drukowana jest w nowej drukarni, którą niedawno wybudowano dla tego pisma. Drukarnia wyposażona jest w olbrzymią maszynę rotacyjną, która drukuje w ciągu godziny miljon egzemplarzy. W nowej drukarni drukowany jest również organ Związku młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda“.

W WALCE Z MALARJĄ.

Na zjeździe chemików w Kolonji dr. Mietzsch wygłosił referat na temat nowego środka zwalczania malarji, wynalezionego przez chemików niemieckich. Nowy ten środek noszący nazwę atebryny ma być o wiele lepszym od dotychczas stosowanej chininy i umożliwia przeprowadzenie leczenia w ciągu 5 do 7 dni. Ilość stosowanej w leczeniu atebryny wynosi 1,5 do 2 gramów.

RADJO W PAŃSTWACH EUROPEJSKICH.

Na 1000 mieszkańców przypada słuchaczów radjowych: w Danji — 159, w Anglji — 128, w Szwecji 108, w Holandji 82, w Austrji 77, w Niemczech 76, w Irlandji 74, w Szwajcarji 73, w Belgji 58, w Norwegji 48, na Węgrzech 38, w Finlandji 33, na Łotwie 27, w Islandji 15, w Estonji 13, **w Polsce 10,** we Włoszech 9, na Litwie 9, w Rumunji 6, w Jugosławji 4, w Portugalji 2, w Bułgarji 1, w Grecji 0,5.

Przeciętnie w Europie wypada 47 słuchaczy radjowych na 1000 mieszkańców.

WODOR O POTRÓJNEJ MASIE.

Niedawno odkryli uczeni amerykańscy Harawell i Smyth na Uniwersytecie Princeton w New Jersey nowy rodzaj wodoru, którego atomy są trzy razy cięższe od atomów wodoru zwyczajnego. Istnienie takiego wodoru przepowiedział lord Rutherford na podstawie doświadczeń.

EKSPEDYCJA NAUKOWA NA SZCZYT ELBRUSU.

W b. miesiącu uda się w góry Elbrus ekspedycja naukowa, zorganizowana przez Akademję Nauk Z. S. R. R., instytuty optyczne, instytut elekto-fizyczny i fizyczno - astronomiczny. Członkowie wyprawy zajmą się m. in. badaniem promieni kosmicznych, promieni infraczerwonych i fal radjowych na różnych wysokościach Elbrusu.

To mogłoby być autentytyczne

Humor polityczny z Niemiec i Austrji

ECHA POBYTU GOEBBELSA W WARSZAWIE.

Świetny praski tygodnik satyryczny „Simplicus“ donosi, że gdy Goebbels wysiadał z samolotu na lotnisku w Warszawie, pierwsze jego słowa, skierowane do niemieckiego posła brzmiały:

Czy postarał się pan dostatecznie o zapewnienie mi bezpieczeństwa?

— Może pan być zupełnie spokojny, panie ministrze — odparł von Moltke. — Jeżeli jednak chce pan czuć się jeszcze bezpieczniej i nie zostać przez nikogo poznanym, radzę panu udać się do dzielnicy żydowskiej. Tam napewno nikt nie weźmie pana za aryjczyka.

„HEIL HITLER!“

W Berlinie mówią, że od czasu jak w Niemczech pozdrawiają się okrzykiem „Heil Hitler!“ SKOŃCZYŁ SIĘ „DZIEŃ DOBRY“.

„HEIL DOLLFUSS!“

— Kto jest jeszcze mniejszy od małego Dollfussa?

— ?

— Liczba jego zwolenników.

SZCZYT POCHLEBSTWA.

Szczytem pochlebstwa jest tytułować Dollfussa... „Waszą Wysokością...“

ON I STOJĄCY ZA NIM NARÓD.

Kto ma najszersze bary w Austrji?

— Dollfuss!

— Dlaczego?

— Bo za nim stoi cały naród, a jednak nie widać go.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś „Arletta i zielone pudła“.

TEATR POLSKI. „Awantura o Jolantę“ grana będzie dziś poraz ostatni.

Od poniedziałku, 9 b. m., na afisz teatru Polskiego wejdzie komedja muzyczna Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu“, grana obecnie w teatrze Małym.

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na podddaszu“.

PRZEBUDOWA SCENY W TEATRZE MAŁYM. W związku z koniecznością przebudowy sceny teatru Małego komedja „Szczęście na poddaszu“ przeniesiona zostanie od 9 b. m. do teatru Polskiego.

Przeróbki, jakich wymaga scena teatru Małego, są nieodzowne, ponieważ zmiany, jakie zostały wprowadzone przed dwoma laty dla ówczesnego rewjowego zespołu „Bandy“ zbyt uszczupliły i zmniejszyły zakres możliwości inscenizacyjnych tego teatru kameralnego.

TEATR KAMERALNY. „Kochankowie“ jedna z najlepszych sztuk W. Grubińskiego cieszy się w dalszym ciągu dużem powodzeniem.

OSTATNI DZIEŃ REWJI „NA HOŻEJ — NIENAJGORZEJ“. Mimo powodzenia, jakiem cieszy się rewja Bandy p. t. „Na Hożej — Nienajgorzej“, grana ona będzie jeszcze tylko dziś. W poniedziałek teatr z powodu generalnej próby będzie nieczynny. We wtorek premjera nowej (trzeciej) rewji Starej Bandy w teatrze Hollywood. W rewji tej wystąpią gościnnie: Lena Żelichowska, oraz Stanisław Sielański. Próby nowej rewji są w pełnym toku, przyczem nowy program zapowiada się, jako prawdziwa rewelacja w dziedzinie rewji.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!“ pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR - REWJI „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Górą Adamowicze“.

TEATR KOMEDJI I FARSY NA PRADZE, W OGRODZIE „100 POCIECH“. Wczoraj nastąpiło otwarcie letniego teatru komedjowego w ogrodzie „100 Pociech“. Grana jest komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

100-8=102 i 3-2=8

Tajemnice fiskalnej matematyki

Przytoczone w tytule formuły wyglądają na kiepski dowcip rachunkowy. Tymczasem są one odbiciem rzeczywistych stosunków w dziedzinie podatkowej i celnej.

Do nich właśnie na łamach paryskiego „Matin'a“ nawiązuje znany publicysta francuski Stefan Lauzanne, stwierdzając raz jeszcze znaną prawdę, że siła podatnika ma swoje granice i że wysokość podatków nie stoi w stosunku wprost proporcjonalnym do wysokości ogólnej sumy, jaką z nich państwo otrzymuje. Podwyższenie danego podatku nie oznacza jeszcze zwiększenia całości wpływów pieniężnych, jakie z niego uzyska państwo.

Najlepszym przykładem jest gospodarka Anglji w 1840 r. Bezskutecznie gabinet angielski starał się zrównoważyć budżet: — wymierzono nowe podatki, podwyższono stare, obciążono specjalnemi podatkami produkcję przemysłową. Mimo tych wszystkich zabiegów sytuacja pogarszała się stale. Wówczas rząd angielski wpadł na pomysł zmiany polityki skarbowej. Podczas gdy dotychczas żądano od obywateli, płacących podatki, coraz więcej, a otrzymano coraz mniej postanowiono ŻĄDAĆ MNIEJ, by w ten sposób podwyższyć ogólną sumę wpływów skarbowych. Rozumowanie to okazało się całkiem słuszne.

Zwolniono więc od specjalnych podatków względnie bardzo wydatnie obniżono podatki od 700 gatunków towarów, obniżając wpływy budżetu o 8 procent. Tymczasem ogólna suma dochodów nietylko wyrównała tę 8 proc., lecz przyniosła jeszcze 2 proc. nadwyżki. A więc: 100 — 8 = 102, jeśli wyrazimy to cyfrowo. W tym czasie pobierano w Anglji spscjalny podatek od kawy w wysokości 1.80 fr. od każdego funta kawy. Przeciętnie wpływy budżetu z tego podatku wynosiły 0,13 na osobę. W roku 1841 cło zredukowano o dwie trzecie. Konsumcja kawy wówczas powiększyła się dwudziestokrotnie i rząd uzyskał 1.10 od każdej osoby zamiast 0,13. Zatem 3 — 2 = 8.

We Francji minister Thiers chciał powiększyć dochody państwa przez podniesienie taryfy pocztowej z 0,15 na 0,25. Tymczasem dochody się zmniejszyły, bo wysyłano mniej listów. Potem obniżono taryfę na 0,10, a dochody poczty powiększyły się dwukrotnie. Oto cuda fiskalnej matematyki.

***

Przykładów tego rodzaju przytoczyćby można bardzo wiele. Potwierdzają one tylko, że w polityce skarbowej zasada małego zysku przy dużych obrotach daje lepsze wyniki od innych metod.

Beverley Nichols 91)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Oczywiście. Przez Till. Do Barmoor. Postąpił bardzo słusznie. Niezwykle to ważna okoliczność. Usiłuje pan wyczytać z twarzy swego syna, jak on na to wszystko reaguje. Ale jakoś nie może pan schwytać jej wyrazu. Nic to nie szkodzi. Drukowana stronica jest przecież wyraźniejsza, na niej zaś czyta pan:

„Po rozbiciu obozu w Barmoor armję angielską zasłaniał przed obserwacją łańcuch niewielkich wzgórz; tutaj Surrey powziął wiekopomną decyzję“.

Wiekopomna decyzja! Daję słowo, to już jest ciekawe. Wiekopomną, powiada pan Fisher! Czuje pan, że dociera wreszcie do sedna srpawy. Czytajmy dalej:

„Znajdująca się pod dowództwem admirała straż przednia w liczbie dziewięciu tysięcy ludzi ruszyła na północ pod eskortą dział i, przeszedłszy Till przez most Twizel, zajęła tu pozycję, przecinając linję komunikacyjną Jakóba. Pozostała część armji pod dowództwem Surreya przeprawiła się przez rzekę wyżej, przy Millford i Sandyford i...“

Proszę o chwilę cierpliwości. Wyjaśnijmy sobie tę sprawę. Gdzież oni są teraz? Przeprawili się z powrotem przez Till? Pocóż im to było, i to akurat wtedy, kiedy nauczyliśmy się już tamtego kawałka? I przeszli przez most *Twizel*, tak? Twizel — to głupia nazwa. Czy to może omyłka druku? Nie... Oto czytamy wielkiemi literami — Twizel... i napewno trzeba to koniecznie zapamiętać.

Ale to trudna sprawa, nieprawdaż? Bo, widzicie, w klasie jest tak gorąco. A nazewnątrz, w dalekim błękicie nieba, brzęczy wciąż samolot, jak uprzykrzona mucha. A jeszcze dalej, myśli pan, znajdują się miasta w rozterce, opanowane dziwnym niepokojem... niepokojem, który pan niezupełnie rozumie, ale do którego czuje jakąś nieokreśloną sympatję, choć ubolewa nad faktem, że dywidendy nie wpływają już tak regularnie, jak dawniej.

Rozstaniemy się więc z panem Fisherem i zajmiemy się podstawowym podręcznikiem historji, używanym dziś w przeciętnej szkole publicznej do nauczania przeciętnego chłopca.

XI.

Podręcznik nosi nazwę: *Podstawy Historji Brytańskiej.* Napisali go George Townsend Warner, niegdyś stypendysta Jesus College w Cambridge, i C. H. K. Marten, wychowanek Balloil College w Oksfordzie. Tysiące uczniów angielskich czerpało z tej książki ogólną wiedzę. Czy może wyrazimy się ściślej, gdy powiemy, że konserwuje ona, jak relikwję, ignorancję młodego pokolenia?

Oceńmy to sami. Zadajmy sobie takie pytanie: „Kto, naszem zdaniem, odegrał decydującą rolę w historji Imperjum Brytańskiego w naszej burzliwej epoce?“ Nie trzeba wcale, abyśmy byli zbyt „nowocześni“, gdyż ostatnie wydanie książki pochodzi z 1929 r. Możemy się ograniczyć tedy do pierwszego lat dziesiątka po wojnie.

A więc, oczywiście, jedną z najważniejszych postaci w ostatnim okresie dziejów Imperjum Brytańskiego jest Gandhi. Szukamy go w rejestrze. Dziwna rzecz! Niema w nim najmniejszej wzmianki o Gandhim. Pod literą G, gdzie powinnibyśmy go znaleźć, jest cały pokaźny ustęp o Gezytach, którzy na długo przed podbojem normańskim byli bandą nieprzyjemnych dzikusów w służbie królów Wessex. Książka rozwodzi się też bardzo szeroko o autorze *Schyłku i upadku Imperjum Rzymskiego.* Niema jednak ani słowa o człowieku, który, zdaniem naszych luminarzy prasowych, może jeszcze być autorem Schyłku i Upadku innego Imperjum.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.